№ 159. Łódź Piątek 18 czerwca 1920 roku. Rok III.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mk. 1.50

Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5–6 po poł.
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca.

Zwycięstwo pod Radomyślem.

Dywizja Budiennego rozbita.

Warszawa, 17 czerwca. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 17 b. m.

Na froncie północnym pomiędzy jeziorem Jelnia i jeziorem Szadą oddziały nasze po zaciętych walkach posunęły się naprzód, zajmując miejscowości Szadje, Muraszczyznę i Okuniewo.

W rejonie jeziora Meszuszol odparto ataki bolszewickie.

Na południe i zachód od Czarnobyla na linji rzeki Uszy trwają zacięte walki. Oddziały nasze wyparły nieprzyjaciela za rzekę Wereśnię.

Zawdzięczając planowym manewrom oddziały naszej piechoty i jazdy otoczyły i **rozbiły w rejonie Radomyśla jedną z dywizji konnej armji Budiennego. Zdobycz nasza 8,000 jeńców, 2 armaty, 600 wozów taboru.**

Szef oddziału operacyjnego Naczelnego Dowództwa,
podp. Stachiewicz, pułk. szt. gen.

Do wojsk armji rezerwowej.

Pożegnalny rozkaz gen. Sosnkowskiego.

Warszawa, 17 czerwca. (PAT). Do wojsk armji rezerwowej: Rozkazem Naczelnego Wodza podległe mi wojska przechodzą z dniem 12 b. m. pod rozkazy generała porucznika Żygadłowicza, dowódcy pierwszej armji. Armja rezerwowa powołana do życia w ciężkich i krytycznych chwilach, gdy losy wojny ważyły się na sali, spełniwszy chlubnie i zaszczytnie powierzone jej zadania, znika pod tą nazwą z widowni po 2 tygodniach istnienia.

Niechybnie jednak działania armji rezerwowej, które wywarły tak roztrzygający wpływ na losy wielkiej bitwy nad Berezyną, przejdą do historji, jako piękny fragment walk zmartwychwstałej Polski o swe granice i o potęgę państwową naszej Ojczyzny.

Armja rezerwowa powstała w przeciągu dni 3. Sztab jej zorganizowany został w przeciągu 10 godzin. W chwili rozpoczęcia ofensywy cały szereg przeznaczonych dla armji eszelonów znajdował się jeszcze w drodze. Najważniejsze jednostki techniczne, kompanje telegraficzne, kompanje saperów, kolumny, szpitale i zakłady nie zdążyły jeszcze przyjechać. Rezerwy nie były zgromadzone. Tem nie mniej w pełnem poczuciu konieczności pośpiechu dałem dnia 2 czerwca rozkaz przejścia do ogólnego ataku, licząc, iż duch prostego żołnierza, który jest podstawą każdej armji, oraz charakter i silna wola oficerów potrafią wyrównać wszelkie braki materjalne. Nie zawiodłem się w swych rachubach.

Armja w tygodniowych przeszło uporczywych bojach wśród niesłychanie trudnych warunkach terenowych i komunikacyjnych, pozbawiona prawie środków transportowych, przy ciągle rwącej się łączności, potrafiła pobić wrogie armje i osiągnąć wyznaczone cele operacyjne, nie zachwiawszy się ani razu, nie znając słowa „odwrót", na całym tym zwycięskim szlaku.

Nie umiem znaleźć dla armji większych słów pochwały nad słowa pełne prostoty, lecz równocześnie i w najgłębszej treści: „Armja spełniła do końca swój żołnierski obowiązek".

Proszę wszystkich panów dowódców pożegnać w moim imieniu oficerów i żołnierzy. Rozstaję się z nimi z szczerem wzruszeniem, gdyż nie ma na tym świecie silniejszego uczucia nad surowy sentyment żołnierski, który robi się na wojnie i spaja tysiącem nierozerwalnych nici serce dowódcy z jego podkomendnymi. Żałuję bardzo, iż otrzymawszy od Wodza Naczelnego nowe zadanie i rozkaz natychmiastowego wyjazdu, muszę opuścić armję pomimo, iż nie mogłem do ostatniej chwili z powodu nawału pracy i trudnych komunikacji, oraz rozległości frontu, poznać osobiście wszystkich oddziałów i ich dzielnych żołnierzyków.

Życzę wam wszystkim panowie z głębi duszy dalszej chwały wojennej ku sławie, pożytkowi i dobru Rzeczypospolitej. Proszę Was na zakończenie, byście ściśle zastosowali się do mych ostatnich instrukcji, mając zawsze w pamięci natchnione słowa Wodza Naczelnego: „Zwyciężyć i spocząć na laurach, to klęska być pobitym, lecz nie ulec, to jest zwycięstwo".

Pamięci poległym w tej bitwie składam hołd.

Podp. Sosnkowski, generał porucznik i dowódca armji.

Powrót ministra Pątka.

Paryż, 17 czerwca. (PAT). Hav. Minister Patek wyjechał z Paryża po konferencji z Millerandem i marszałkiem Fochem. Minister Patek jest zupełnie zadowolony z wyniku pertraktacji, które potwierdzają ugodę między Polską a Francją. Minister Patek porozumiewał się również z przedstawicielami Anglji, Stanów Zjednoczonych, Włoch i Japonji.

Konferencja o Polsce w Paryżu.

Paryż, 17 czerwca. (PAT). Hav. W sali Tow. geograficznego odbyła się pierwsza konferencja o Polsce. Prelegent prezydent m. Warszawy Baliński mówił o stosunkach polsko-francuskich w ciągu ostasnich 50 lat. Po skończonej prelekcji b. minister Noulens w imieniu rządu udekorował prezydenta Balińskiego krzyżem legji honorowej.

Benesz o kwestji Cieszyńskiej.

Praga, 17 czerwca. (PAT). Dziś wieczorem odbyło się wspólne posiedzenie w komisji dla spraw zagr. parlamentu i senatu czeskiego, celem wysłuchania sprawozdania dr. Benesza o jego działalności w Paryżu.

Według wywodów ministra Benesza, jest pewnem, że w tej sprawie w Paryżu nie zdecydowano jeszcze nic ostatecznego. Między innemi proponowano w Paryżu przeprowadzenie głosowania próbnego, coś w rodzaju nie obowiązującego plebiscytu, któreby nie zdecydowało ostatecznie o przynależności Śląska Cieszyńskiego. Wreszcie minister zapowiedział, że szczegóły o rokowaniach w Paryżu, poda na posiedzeniach poszczególnych komisji parlamentarnych.

O uposażenie urzędników.

Warszawa, 17 czerwca. (PAT). Rada ministrów uchwaliła prosić marszałka sejmu o zwołanie na 25 b. m. specjalne posiedzenie sejmowe celem uchwalenia ustawy o uposażeniu urzędników wszystkich dykasterji oraz celem upoważnienia, aby w tych miejscowościach, które nie zdążą wypłacić na 1 lipca pensji podług nowej ustawy można było wypłacić podwójną pensję dotychczasową na miesiąc lipiec, a od 1-go sierpnia wypłacać będzie nowe. Kwoty wypłacane na rachunek sierpnia i połowy września będą uznane za dodatek wyrównawczy na 1 lipca i żadne wypłaty w środku miesiąca więcej dopuszczane nie będą.

Smutne refleksje.

Półtora roku minęło od chwili, gdy świat cały uradował się na wieść o zakończeniu wielkiej pożogi wojennej i przyjął z serdeczną ulgą, ba, niekłamanym zachwytem, myśl utworzenia ligi narodów, braterstwa ludzkości, którego już żadna waśń zakłócić nie będzie mogła, a jeśli zakłóci, to w każdym razie nie doprowadzi do okropności, jakich byliśmy przez długie, jak wieki, cztery lata świadkami, a którym na imię wojna. Półtora roku wykazało, że ludzkość nie dorosła do ziszczenia szczytnych marzeń teoretyka-idealisty Wilsona, że „homo homini lupus est", a wszelkie próby ludzkiego załatwienia sporów międzynarodowych są a priori skazane na niepowodzenie.

Pokój wersalski i St. Germaiński wraz ze statutami ligi narodów nietylko że nie położyły kresu wszechświatowemu chaosowi, ale nawet nie przybliżyły o krok jeden chociażby powrotu do stosunków przedwojennych, fatalnych wprawdzie i nieznośnych, lecz o niebo lepszych od dzisiejszego stanu rzeczy.

Pobieżny choćby rzut oka na to, co się obecnie dzieje w państwach europejskich i między niemi, potwierdza te smutne refleksje w zupełności.

Rosja pławi się we krwi wojny domowej, jest przewrotami wewnętrznemi zrujnowana, wyniszczona, na lat dziesiątki niezdolna ani do normalnej produkcji, ani do normalnego rozwoju gospodarczego. Na krańcach jej krwawe toczą się boje. Na Syberji następują japończycy, na Kaukazie wre wojna domowa w nowopowstałych republikach. — Na zachodnich granicach toczy się wielka wojna przeciw Polsce, której pomaga Ukraina. Sama Ukraina, będąc w ogniu zaciętych walk zamienia się w szybkiem tempie z bogatego niegdyś spichrza w rozoraną i na długie lata wyeliminowaną ze stosunków gospodarczych świata pustynią.

Polska zmagać się musi na wschodzie z zagrażającą jej młodej egzystencji hydrą bolszewizmu, broniąc się jednocześnie na wschodnich rubieżach, dzisiaj jeszcze bez krwi przelewu, przed pruską i czeską zachłannością.

W Czechach ferment słowacki coraz się groźniej rozwija się i wojna domowa jest tam zda się kwestją najwyżej miesiąca. — Pozatem w dniach ostatnich sygnalizowany jest stamtąd ruch komunistyczny, chwilowo jeszcze niegroźny, ale w każdym razie zbyt poważny, by go lekceważyć można.

Na Węgrzech szaleje biały teror, pochłaniając tysiące niewinnych ofiar. Pośrednio Węgry popierają ruch słowaków w Czechach, stwarzając w ten sposób kość niezgody, o którą napewno potknie się kiedyś pokój na tej połaci Europy.

Nieco dalej na południe leży nowotwór wojenny S. H. S. Czarnogórze, będące jego częścią składową, co parę tygodni grozi oderwaniem się, a Chorwacja również pod względem spokoju pozostawia wiele do życzenia.

Rumunja ogłosiła przedwczoraj powszechną mobilizację, obawiając się natarcia bolszewików na swoje granice.

Turcja została wprawdzie niemal zupełnie wyparta z Europy, ale nie podpisuje traktatu pokojowego, a jednocześnie zbroi się w Azji, szykując wyprawę odwetową, tymczasem rznąc chrześcijan w Cylicji i Armenji.

W Albanji wybuchło powstanie przeciwko okupacyjnym władzom włoskim, a garnizon włoski jest zbyt słaby, by zgnieść ten ruch, więc się w zaciętych walkach powoli się wycofuje.

Włochy, po za kwestją albańską, cierpią od pewnego czasu na chroniczne przesilenie gabinetowe, które się niby chwilowo skończyło, ale ogólna sytuacja wewnętrzna Włoch nie rokuje nowemu gabinetowi, bez udziału lewicy, długotrwałego istnienia.

To co pozostało w dawnej **Austrji**, wyniszczony skrawek ziemi, zaludniony zgłodniałą do ostateczności rzeszą, gdzie dotkliwy brak mięsa i tłuszczów doprowadził nawet do kilku wypadków ludożerstwa, to zamierające echo minionej świetności, niezdolne jest do samodzielnego życia i rozwoju, i chociaż, nie mając już nic do stracenia, podpisało traktat w St Germain, jednak albo z braku soków żywotnych zginąć musi, albo też będzie usiłowało wytworzyć sobie możliwie warunki egzystencji kosztem krajów ościennych, stając się zarzewiem nowych nieporozumień i walk.

Niemcy znajdują się w sytuacji, o której Lloyd George przed kilku dniami powiedział, że tylko religja może je z niej wybawić.— Smutna djagnoza! Rozbrojenie zwyciężonych postępuje bardzo powoli, a zamaskowane armje gromadzą się na wschodnich granicach, by w razie czego orężem poprzeć swe zawiedzione nadzieje.

Pozatem wewnątrz kraju wytworzyła się sytuacja, która jest początkiem długotrwałych walk domowych, hamujących i cofających wstecz wszelki rozwój kulturalny i gospodarczy.

W łonie koalicji również nie może być mowy o zgodzie i porozumieniu. Wciąż ujawniają się zasadnicze różnice zdań między Anglją i Francją. Anglja na własną rękę, nie oglądając się w praktyce na opinję Francji, wszczęła rokowania z przedstawicielami sowietów, wbrew życzeniom i zamiarom Francji sprzyja niemcom na Górnym Śląsku, a czechom w Cieszyńskiem. Ameryka wogóle wycofała się z polityki europejskiej i patrzy obojętnie na to, jak stara Europa usiłuje daremnie zabliźnić rany, które sobie sama w strasznej wojnie zadała. Wobec

tego **Francja** jest zupełnie odosobniona i zdana na **własne**, wyczerpane długoletnią wojną na jej terenach, siły. Zniszczone, zrównane z ziemią departamenty północne, rozorane i zasypane gruzem stalowym żyzne pola i łąki uroczej Flandrji na długie lata osłabiły siłę żywotną i produkcyjną całej Francji.

(Dok. nast.).

G. Was.

Straty Francji w wojnie wszechświatowej.

Paryż, 17 czerwca. (PAT). Hav „Matin" drukuje urzędową statystykę Min. wojny, z której wynika, iż Francja w czasie wielkiej wojny straciła 1,362,872 ludzi zabitych. W tym 361,854 przepadło bez śladu.

Niebezpieczeństwo niemieckie.

Ljon, 17 czerwca. (PAT) Rad. Z Brukseli donoszą. Podczas dyskusji nad budżetem minister wojny wygłosił mowę, przyjętą z wielkiem uznaniem. Minister oświadczył, że co się tyczy zmniejszenia czasu służby wojskowej, Belgja pozostaje w ścisłem porozumieniu ze swymi sprzymierzeńcami z Francją i Anglją, z którymi ma nadzieję wejść w konwencję wojskową. Niebezpieczeństwo niemieckie jest nadal poważne.

Walki francusko-tureckie w Cylicji.

Paryż, 17 czerwca. (PAT) Havas. „Temps" zamieszcza wiadomość, iż w pobliżu Adany w Cylicji bataljon francuski z powodu braku amunicji zmuszony był do poddania się turkom.

Dzienniki konstatują, iż turcy nie przestrzegają zawieszenia broni, świeżo zawartego z Kemalem paszą, dowódcą oddziałów nacjonalistycznych, i oświadczają, iż o ile taki stan rzeczy potrwa, wojna może wybuchnąć na nowo, przedewszystkiem w Turcji wschodniej między grekami a turkami, a być może i bandami bułgarskimi. Następnie zaś rozszerzy się w połowie października czyli w okresie specjalnie sprzyjającym konfliktom bałkańskim.

W konkluzji „Temps" w ten sposób określa sytuację. Istnieją zamiary podziału Turcji, która jednak nie jest rozbrojona. Wypierając turków w kierunku wschodnim czyni się ich więcej niebezpiecznymi. Siły wschodu, dawniej rozdzielone, obecnie połączyły się w działaniach przeciwko sprzymierzonym. Główny ciężar polityki mocarstw sprzymierzonych spada ostatecznie na Grecję.

Walki w Albanji.

Paryż, 16 czerwca. (P. A. T.). Havas. Korespondent „Timesa" donosi telegraficznie z Rzymu. 9000 oddział powstańców albańskich atakuje gwałtownie przedmieścia Walony, bronionej przez wzmocniony garnizon oraz flotę włoską. W Rzymie komentowany jest z oburzeniem fakt, iż powstanie albańskie zbiegło się ze strajkiem powszechnym, który bez żadnych przyczyn wybuchł w Berlinie oraz ze strajkiem włoskich kolei południowo-wschodnich.

Echa zamordowania Essada Paszy.

Paryż, 16 czerwca. (P. A. T.). Havas. Przewodniczący delegacji jugosłowiańskiej Pasicz wyraził wobec prasy paryskiej żywe ubolewanie z przyczyny śmierci Essada Paszy oraz obawy, iż zabicie przywódcy albańczyków północnych przez albańczyka z południa może rozpętać wojnę między szczepami albańskimi. Zdaniem Pasicza pokój na Bałkanach można uważać za utrwalony. Natomiast pacyfikacja Albanji jest zadaniem nader trudnem do spełnienia.

Rada Ligi a sprawa persko-rosyjska.

Chorsea, 17 czerwca. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ligi narodów zajmowano się sprawą persko-rosyjską. Referował lord Curzon, który oświadczył, iż **ks. Firoos** był w ciągu ostatnich kilku dni obecny na wszystkich posiedzeniach specjalnych, dotyczącej tej kwestji. Książe **przedłożył także** teks not, które wymieniono pomiędzy Teheranem i Moskwą. Kulminacyjnym punktem tej wymiany była ostatnia depesza perska z 12 czerwca, na którą niema jeszcze odpowiedzi z Moskwy. Księcia Firoosa zapewniono o sympatjach Rady dla Persji, poczem książę wyraził swoje zadowolenie z powodu życzliwego stanowiska, jakie Rada w tej kwestji zajmuje.

Wiedeń, 17 czerwca. (PAT). W. K. donosi z Londynu. Na posiedzeniu Rady Ligi narodów lord Curzon oświadczył, że rząd moskiewski przyobiecał wycofać swe wojska z Persji wobec czego Rada Ligi narodów będzie oczekiwała na dalszy rozwój wypadków. Perski minister spraw zagranicznych zaakceptował to stanowisko.

Przed rozwiązaniem kwestji wschodniej.

Paryż, 17 czerwca. (PAT). Rad. „Daily Telegraph" donosi, iż należy **być przygotowanym na ważne zmiany** przy likwidacji kwestji wschodniej. Dzienniki paryskie wspominają nawet o rewizji warunków traktatu z Turcją. Nagły wyjazd Venizelosa do Londynu i wyjazd wielkiego wezyra do Paryża pozostaje w związku z tą sprawą. Kwestja Armenji ciągle jeszcze nie jest rozważana. Nikt jeszcze objąć mandatu nad tym krajem nie chce. Również niemożliwymi do wykonania są inne próby warunków pokojowych. Naogół cała kwestja wschodnia ma być na nowo rozpatrywana.

Stanowisko Anglji wobec akcji gen. Wrangla.

Londyn, 17 czerwca. (Tel. wł. „Gł. Pol."). W izbie gmin zadano Lloyd George'owi szereg pytań w sprawie ofenzywy gen. Wrangla. Lloyd George odpowiedział, iż Anglja wprawdzie podjęła się pośrednictwa między gen. Wranglem i bolszewikami, ale to jedynie chcąc ratować oficerów Wrangla. Jednak przytem Anglja zastrzegła się wyraźnie **przeciwko ofenzywie antybolszewickiej i zrzekła** z siebie za skutki takowej wszelką odpowiedzialność. Przy okazji Lloyd George zaznaczył, że od 31 marca Denikin nie otrzymał ani jednego pocisku angielskiego, a misja angielska przy jego sztabie została odwołana.

Akcja gen. Wrangla.

Poldhu, 17 czerwca (PAT). Rad. Z Konstantynopola donoszą, że akcja gen. Wrangla w południowej Rosji rozwija się bardzo pomyślnie. Wziął on do niewoli naogół około 8 tysięcy jeńców, zdobył wielką liczbę karabinów maszynowych, materjału wojennego, oraz zdobył wielkie zapasy zboża.

Rosja nie chce Konstantynopola.

Nauen, 17 czerwca. (PAT). Radjo. Przedstawiciel rządu sowieckiego w Kopenhadze, Litwinow dementuje pogłoskę „Timesa" jakoby rząd sowietów miał pretensję do Konstantynopola na podstawie **układu londyńskiego z roku 1915.**

Dokoła przesilenia gabinetowego.

Pan Skulski zrzekł się misji tworzenia gabinetu.

Prezydent ministrów Skulski wysłał dziś o godz. 3 do Naczelnika państwa list, w którym powiada: W obecnej sytuacji sejmowej nie widząc dla siebie możności utworzenia gabinetu, proszę Pana Naczelnika państwa o nie powierzanie mi tej misji. Odpis listu powyższego, prezydent ministrów Skulski przesłał marszałkowi Sejmu Trąmpczyńskiemu. Prezydent ministrów udzielił przedstawicielowi PAT następujących wyjaśnień:

Narodowa partja robotnicza nie wypowiedziała jasno swego stanowiska w sprawie projektowanej przezemnie koncepcji rządu, opartego na doborze fachowców Sejmu i poza Sejmem, uzależniając swe stanowisko od ściślejszego porozumienia się z PSL i NZL. Natomiast PSL zaprojektowało rozpoczęcie pertraktacji programowych. Wobec tego, że program rządu, który miałem tworzyć, był stronnictwom wyraźnie zakomunikowany i opierał się na konieczności państwowych, zupełnie jasnych i bezspornych, inne sprawy, jak konstytucja, reforma rolna, polityka zagraniczna, były już szczegółowo omówione pomiędzy stronnictwami stanowiącemi większość za dawnego rządu, sprawę zaś aprowizacyjną zdecydowałem się załatwić na tych podstawach, jakie były wypracowane przez komisję porozumiewawczą złożoną z przedstawicieli PSL, Wyzwolenia, lewicy PSL, PPS i NPR, doszedłem do przekonania, że w 10 dniu przesilenia, rozpoczynanie jałowej dyskusji na temat uwzględnienia wzajemnych programów nie prowadzi do celu, nie mogłem przeto przyjąć misji utworzenia rządu.

Żądania P. S. L.

Klub polskiego stron. ludowego przeprowadził dziś dłuższą naradę nad propozycjami poczynionemi ze strony prezydenta ministrów Skulskiego a dotyczącemi udziału klubu w utworzeniu większości. Klub wydał następujący komunikat: Pan prezydent Skulski zwrócił się do polskiego stron. ludowego z propozycją współdziałania przy utworzeniu nowego rządu bez jasnego określenia propramu tego rządu. Klub polskiego stron. ludowego stoi na stanowisku, że tworzenie w obecnej chwili rządu bezprogramowego tak samo, jak i rządu urzędniczego nie odpowiada powadze sytuacji. Natomiast P.S.L. gotowe jest wziąć udział w rządzie, który będzie miał demokratyczny program i zdecydowane stanowisko w najważniejszych aktualnych kwestjach politycznych, społecznych, a przedewszystkiem w sprawach polityki zagranicznych, w konstytucji, reformy rolnej i planu aprowizac[illegible].

Stanowisko chrześc. robotników.

Narodowo-chrześcijański klub robotniczy wydał komunikat następujący. Dnia 17 b. m. o godz. 11 rano odbyła się konferencja przedstawicieli narodowo-chrześc. klubu robotniczego ks. Kaczyńskiego i Gdyka z panem Skulskim w sprawie utworzenia gabinetu. Tegoż dnia po poł. odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego rady naczelnej narodowo-chrześc. stronnictwa pracy, na którym odbyła się narada w sprawie propozycji pana Skulskiego wejścia do rządu. Stronnictwo uzależniło wysłanie swych członków do gabinetu od wypełnienia 2 warunków: 1) W zakresie polityki zagranicznej incorporatia ziem wschodnich do czasu zaś tego utworzenia Ministerstwa ziem wschodnich. 2) W sprawach aprowizacajnych całkowity sekwestr.

N. P. R. niezdecydowane.

Plenum klubu poselskiego narodowej partji robotniczei wraz z zarządem stronnictwa odbywało wczoraj i dziś narady nad sytuacją polityczną jaka powstała wskutek powierzenia prezydentowi ministrów Skulskiemu misji utworzenia nowego gabinetu. Po skończonych obradach wydano następujący komunikat. Klub narodowej partji robotniczej zważywszy, że między klubami polskiego stron. ludowego a narodowego zjednoczenia ludowego istnieją jeszcze nie wyrównane różnice, które bez porozumienia tych klubów mogłyby uniemożliwić pracę gabinetu Skulskiego opartą przedewszystkiem na współdziałaniu powyższych klubów poleca swemu prezydjum przeprowadzenie pertraktacji z klubami P.S.L. i Z.N.L. w sprawie bliższego sformowania programu projektowanego przez gabinet Skulskiego.

Wyjaśnienie lewicy P. S. L.

Klub poselski lewicy PSL ogłosił następujący komunikat. Z powodu pojawienia się w prasie oraz w komunikacie zarządu klubu piastowców niezgodnych z prawdą twierdzeń, dotyczących stanowiska klubu lewicy PSL wobec prób tworzenia większości lewicowej i opartego o nią gabinetu, zarząd klubu lewicy PSL stwierdza, że od samego początku przesilenia zajmował stale zdecydowanie przychylne stanowisko wobec dążności do stworzenia większości lewicowej i opartego o nią rządu, o czem też oficjalnie powiadomił marszałka i inicjatorów tej koncepcji. Ze jednak klub lewicy PSL przy tej sposobności zastrzegł się, iż z blokiem stronnictw tej większości ściśle się nie zwiąże i do rządu tego przedstawiciela swego nie wyśle, na to stanowisko klubu wpłynęły następujące okoliczności.

1) W stosunku do piastowców należało zachować pewną ostrożność, tyle że po smutnych doświadczeniach z tą grupą na terenie sejmowym poczynionych, klub sceptycznie zapatruje się na szczerość i wytrwałość lewicowych zamierzeń i przedsięwzięć prezydjum tejże grupy.

2) Wiadomym było, że bez klubu pracy konstytucyjnej i grup mieszczańskich niema arytmetycznej podstawy większości, oraz że grupy te w zasadniczych sprawach jak konstytucja i reforma rolna, nie zechcą uzgodnić swego programu z programem stronnictw włościańskich i robotniczych wobec czego, trwała współpraca z tymi grupami byłaby problematyczna.

3) Wreszcie klub nie mógł ominąć uchwały Rady naczelnej lewicy PSL z dnia 5 czerwca b. r., które kategorycznie żądały od klubu lewicy PSL dołożenia w Sejmie starań, by system gospodarki aprowizacyjnej oparty został na zasadach wolnego handlu ziemiopłodami.

Poseł Brejski (NPR) ma formować gabinet.

Po otrzymaniu kopji pisma wystosowanego przez prezydenta ministrów Skulskiego do Naczeinika państwa z wyrzeczeniem się misji utworzenia gabinetu, marszałek Sejmu Trąmpczyński udał się do Belwederu i zaproponował Naczelnikowi państwa powierzenie misji posłowi Janowi Brejskiemu, prezesowi Narodowej Partji Robotniczej. Naczelnik państwa na propozycję tę się zgodził i wezwał p. Brejskiego na konferencję.

Po powrocie z Belwederu, p. Brejski zjawił się o godz. 10 m. 30 w gmachu sejmowym w klubie sprawozdawców parlamentarnych i zgromadzonym tam dziennikarzom zakomunikował, iż Naczelnik państwa powierzył mu misję utworzenia gabinetu. — Pan Brejski mandat przyjął i w piątek 18 b. m., o godz. 4, zreferuje Naczelnikowi państwa wyniki swych zabiegów.

—

Wobec uchylenia się p. Leopolda Skulskiego, dotychczasowego premjera od misji utworzenia nowego rządu, Naczelnik państwa na skutek propozycji p. marszałka Sejmu wystosował w dniu 17 b.m. o godz. 10 w nocy, pismo treści następującej.

Do p. Jana Brejskiego, posła do Sejmu ustawodawczego w Warszawie.

W porozumieniu z Sejmem ustawodawczym w osobie jego marszałka, poruczam Panu misję utworzenia nowego gabinetu.

Warszawa—Belweder dnia 17.

Naczelnik państwa

podp. J. PIŁSUDSKI.

O złoto bolszewickie.

Paryż, 16 czerwca. (P. A. T.). Havas. Ze Sztokholmu donoszą o potajemnym przewozie złota rosyjskiego, zorganizowanym między Rewlem a Sztokholmem. Szwedzkie koła bankowe przewidują wywóz tego złota do Holandji i Stanów Zjednoczonych, do czego jednak niezbędne jest uzyskanie pozwolenia rządu szwedzkiego.

Stan wyjątkowy na Słowaczyźnie.

Budapeszt, 17 czerwca. (PAT) Radjo. Węgierskie B. K. donosi: Czeski minister dla Słowaczyzny, Stefan Berer oświadczył, że stan wyjątkowy na Słowaczyznie będzie stopniowo zniesiony i wprowadzone będą na nowo przepisy ustawowe. Dyktatura wojskowa utrzymaną zostanie tylko w niektórych miejscowościach.

Przesilenie gabinetowe w Niemczech.

Ljon, 17 czerwca. (PAT). Radjo. Z Berlina donoszą: **Koła** tutejsze mają nadzieję utworzenia gabinetu złożonego z demokratów centrowców, ludowej partji bawarskiej i grupy wieśniaczej. Socjalni demokraci nie będą robili opozycji także partja ludowa stanie na czele gabinetu.

Wiedeń, 17 czerwca. (PAT). Radjo. Z Berlina donoszą: Wedle doniesienia „Germanji" poseł Trimborn zaproponował prezydentowi Rzeszy, by misję utworzenia gabinetu powierzył posłowi w Paryżu, Mayerowi. Prezydent propozycję przyjął.

Nauen, 17 czerwca. (PAT) Rad. Prezydent niemieckiego Zgromadzenia narodowego zwołał nowowybrany parlament na czwartek, dnia 24 b. m,

Po rokowaniach przywódcy centrum Trimborna z socjalistami większości i z niemiecką partją ludową, można uważać przesilenie gabinetowe za ukończone. Nowy gabinet będzie się składał z centrowców, członków niemieckiej partji ludowej i demokratów. Socjaliści większości zachowują neutralność. Trimborn prosił prezydenta zgromadzenia narodowego Ferenbacha, aby objął stanowisko kanclerza rzeszy. Lista ministrów będzie przedłożona jutro prezydentowi rzeszy. Gabinet posiadać będzie zapewne parę ministrów fachowych.

Przesilenie parlamentarne w Austrji.

Paryż, 17 czerwca. (PAT) Rad; Z Wiednia donoszą: W komisji głównej zgromadzenia narodowego na posiedzeniu poniedziałkowem przywódcy stronnictw zgodnie oświadczyli się za koniecznością nowych wyborów, które nastąpią, o ile to będzie możliwe, z początkiem jesieni. Postanowiono jednocześnie, że gabinet Rennera będzie prowadził sprawy do czasu powołania nowego parlamentu.

Nowy gabinet włoski.

Rzym, 16 czerwca. (P. A. T.). Havas. Potwierdza się wiadomość o utworzeniu przez Giollitiego nowego rządu z hr. Sforza, jako ministrem spraw zagranicznych, i Bonomim, jako ministrem spraw wojskowych.

Paryż, 16 czerwca. (P. A. T.). Radjo. Członkowie nowego gabinetu włoskiego złożyli we środę w obecności króla włoskiego przysięgę. Giolitti otrzymał portfel ministra spraw wewnętrznych, hr. Sforza spraw zagranicznych Meda skarbu, Bononi wojny.

Nowiny w kilku słowach.

— Rząd grecki postanowił już obecnie ogłosić pobór rocznika, który miał być powołany w 1921.

— Anglja przyznała Malcie nową konstytucję. Konstytucja ta jest ułożona na wzór konstytucji Transwalskiej.

— Parlament francuski uchwalił 500 głosami przeciwko 72 całość projektu nowych źródeł podatkowych.

Warszawa.

—

Sytuacja strejkowa w stolicy.

(w) Przerwane w środę rokowania pracowników miejskich z przedsiębiorcami nie zostały wczoraj podjęte. Centralna Komisja związków zawodowych proklamowała na dzień dzisiejszy strejk powszechny dla poparcia żądań robotników miejskich. Komisja ta zwolniła od obowiązku strejkowego pracowników drukarskich.

Łódź.

Zakończenie roku szkolnego.

W d. 16. b. m. odbyło się zakończenie roku szkolnego w 6-cio klasowej Szkole Handlowej Łódzkiego Towarzystwa Szerzenia Wiedzy Handlowej (Długa 45).

Uroczystość rozpoczęto hymnem narodowym. Po odczytaniu rocznego sprawozdania przez sekretarkę Rady pedagogicznej p. L. Osiecką, nastąpiło rozdanie świadectw, poczem R. Tulin w podniosłem przemówieniu, zwróconem do uczniów, kończących szkołę, przypominał swym wychowańcom obowiązki względem Ojczyzny i społeczeństwa, udzielając im rad i wskazówek na dalszą drogę życia

Z kolei zabrał głos prezes rady opiekuńczej p. K. Rossman, witając w abiturjentach nowych pracowników społecznych, życząc im powodzenia we wszelkich poczynaniach; następnie w imieniu rady pedagogicznej przemówił ks. prefekt S. Wilk. W imieniu uczniów, kończących szkołę, odpowiedział p. Telesfor Przybylski.

Następnie uczniowie popisywali się śpiewem, muzyką i deklamacjami.

O gmach na szkołę miejską.

Magistrat łódzki nabył od p. H. Manteya plac przy ul. Zabiej za 70,000 mrk. pod budowę szkoły miejskiej powszechnej. Roboty około projektowanej budowy rozpoczną się niebawem.

Szczepienie ospy.

W ciągu okresu czasu od 20 maja do 17 czerwca w 4-ch punktach miasta oraz w lokalach zdrowotności publicznej — lekarze dzielnicowi zaszczepili ospę ogółem 6100 dzieciom, urodzonym w 1919 roku.

O kredyt na leczenie urzędników państw. w zdrojowiskach.

Województwo łódzkie nadesłało do starostwa i komisarza rządu w Łodzi okólnik, wyjaśniający, iż wobec bardzo znacznych kosztów inwestycyjnych i eksploatacyjnych w zdrojowiskach państwowych ministerjum skarbu uznało za konieczne wprowadzenie urządzeń ministerstwa zdrowia publiczn., zmierzających do skasowania biletów bezpłatnych i ulgowych dla pracowników państwowych już w obecnym sezonie kuracyjnym.

W okólniku zwrócono uwagę, że obowiązujące dotychczas tymczasowe przepisy służbowe nie przewidują świadczeń lekarskich dla pracowników państwowych, wobec czego ministerstwo skarbu nie widzi podstawy prawnej do wprowadzenia do budżetu poszczególnych ministerstw specjalnych kredytów na leczenia w zdrojowiskach funkcjonarjuszów państwowych.

Pomoc funkcjonarjuszom państwowym na leczenie w zdrojowiskach w razach stwierdzonej konieczności tegoż może być udzielana w zwykłej drodze w formie zapomóg z ogólnych funduszów renumeracyjnych ministerstw.

W sprawie zwalczania mszycy wełnistej.

W myśl rozporządzenia wykonawczego ministra rolnictwa i dóbr państwowych z dnia 2-go sierpnia 1919 roku w sprawie zwalczania mszycy wełnistej (krwistej, Dz. Ust. № 34 z r. 1920 poz. 197), wszyscy właściciele szkółek drzew owocowych w m. Łodzi winni rokrocznie przed dniem 1 marca zgłaszać swe szkółki w komisarjacie rządu na m. Łódź, wydział sekretarjatu, Aleje Kościuszki № 1.

Ostateczny termin zgłoszenia szkółek w roku bieżącym ustalony zostaje na dzień 24 czerwca 1920 r. (Deklaracje otrzymać można bezpłatnie w komisarjacie rządu, Aleje Kościuszki № 1, pokój № 16).

W razie niezgłoszenia szkółek drzew owocowych przez właściciela w terminie właściwym, rejestracje takowych zostaną dokonane z urzędu z pociągnięciem winnych do odpowiedzialności sądowej.

Kursy dla kolejarzy analfabetów.

Otwarte zostały kursy dla dorosłych analfabetów z pośród robotników kolejowych, w gmachu kolejowym przy ul. Promyka (na Kozinach). Wykłady na kursach odbywają się trzy razy tygodniowo, mianowicie we wtorki, czwartki i soboty, od godz. 6—9 wieczorem. Słuchacze opłacają po 15 marek miesięcznie.

Liczba słuchaczów wynosi 42, mimo, że liczono na 102.

Teatr Polski.

Ostatnie występy p. M. Mirskiej.

Dziś Teatr Polski gra w dalszym ciągu świeżo wystawioną erotyczną komedję G. Zapolskiej. „Kobieta bez skazy", która obudziła żywe zaciekawienie szerszego koła publiczności, śledzącej z zainteresowaniem treść sztuki, jak również grę zespołu. P. Mirska w roli Reny daje kreację o wysokiej wartości artystycznej. W próbach „Dama od Maksyma".

Dwa wieczory Rity Sacchetto.

Jak już podaliśmy, we wtorek i środę dnia 22 i 23 b. m. w sali koncertowej odbędą się dwa wieczory interpretacji muzycznych w ilustracjach tanecznych w wykonaniu światowej sławy tancerki Rity Sachetto z udziałem jej wybitnej uczenicy Walerji Konczyńskiej, oraz pianistki Stelli Landi. P. Rita Sacchetto należy bezsprzecznie do rzędu tych wyjątkowych gwiazd chereograficznych, których interpretacje taneczne pozostawiają po sobie głębokie i niezatarte wrażenie. Znakomita artystka wybrała tym razem dla Łodzi wyjątkowo interesujący i zupełnie nowy program. Bilety do nabycia w księgarni Alfreda Straucha, ul. Dzielna 12.

Rewizje w instytucjach żydowskich.

Wczoraj wieczorem z rozporządzenia wyższych władz policyjnych uruchomione zostały liczne oddziały policji państwowej oraz wywiadowców, które wyruszyły w różne dzielnice miasta, celem dokonania rewizji we wszystkich związkach, organizacjach zawodowych i kulturalnych żydowskich. Wszystkie domy, w których mieszczą się wspomniane organizacje żydowskie, oraz lokale na ten cel przeznaczone policja osaczyła ze wszystkich stron, uniemożliwiając wyjście znajdującym się podówczas wewnątrz osobom.

Okrążono tedy dom przy ul. Południowej № 20, gdzie znajduje się związek „Harfa", przy ul. Łagiewnickiej № 4, gdzie mieszczą się: Biuro Centralne związku zawodowego przewozowego oraz lokal związku zawodowego włókienniczego, przy ul. Piotrkowskiej № 22, gdzie na pierwszem piętrze istnieje „Klub zjednoczonych robotników żydowskich", przy ul. Zachodniej 66, gdzie mieści się klub Stow. młodzieży socjalistycznej i t. d.

Wszystkich obecnych poddawano osobistej rewizji, nie wyłączając kobiet, które wyprowadzano do oddzielnych pokojów, celem poddania ich rewizji przez wywiadowczynie policji śledczej. Od każdej osoby żażądano okazania dowodu osobistego, poczem sporządzano wykaz imienny wszystkich obecnych.

Następnie dokonano szczegółowej rewizji we wszystkich salach i ubikacjach, zajmowanych przez związki i kluby. Rewidowano książki, korespondencje i t. p., które policja zabrała ze sobą.

Po usunięciu wiszących na ścianach napisów w języku żydowskim, jak naprz. „Precz z wojną", „Niech żyje pokój", „Niech żyje strejk 1-go maja" i t. p.—policja zażądała przetłomaczenia na język polski i zabrała wraz oryginałami.

Wszystkie szafy, biurka, kasetki i t. p. zostały opieczętowane.

Znajdujący się podczas rewizji w lokalu związku przy ul. Południowej № 20, radni miejscy, przedstawiciele frakcji „Bundu" Lichtenstein i Baumgarten, po wylegitymowaniu się na podstawie okazanych dowodów osobistych, zostali wypuszczeni na wolność.

Podczas dokonywania rewizji i badania osób, tam się znajdujących, obecni byli przedstawiciele wyższej władzy policyjnej.

Po rewizji zabrano wszystkie znalezione papiery i książki, a lokale opieczętowano.

Wszystkie aresztowane osoby w liczbie około 200 osób, przeprowadzono do komisarjatu, skąd część odesłano do urzędu śledczego.

Manipulacja z paszportami.

Komenda policji państwowej na powiat łódzki aresztowała w Radogoszczu Szapsa Rachtwergera, uchylającego się od służby wojskowej. Proponował on funkcjonarjuszowi policji 100 mk. łapówki, aby go puścił na wolność. Podczas dochodzenia w tej sprawie aresztowano drugiego Szapsa Rachtwergera, który chciał wręczyć 1000 mk. łapówki, — prosząc, aby go puszczono na wolność.

Śledztwo wykazało, że ów drugi aresztowany dał bratu młodszemu Mojżeszowi własny paszport rosyjski, aby umożliwić mu ukrywanie się, sam zaś posługiwał się paszportem niemieckim.— Mojżesza i Szapsia Rachtwergerów osadzono w więzieniu, a sprawę skierowano do prokuratora sądu okręgowego.

Znalezione granaty.

W stawie, przy ul. Nowo-Kątne № 32, obok toru kolejowego znaleziono dwie skrzynie wojskowe. W jednej z nich znaleziono granaty i 100 kapsli do dużych granatów. — Skrzynie przesłano do oddziału artyleryjskiego D. O. G.

Giełda łódzka.

Z dnia 17 czerwca 1920 r.

Ruble carskie po 500 — 255— ruble carskie po 100 — 250.— — — —; ruble dum. po 1000 67.— — —; franki francuskie — 13.—; franki szwajcarskie — 33.— —.— funty sterlingi — 685.— — — —; dolary Stan. Zjednoczonych 165.— 5 pr. Listy zastawne m. Łodzi 197.—; 6 proc. Obligacje m. Łodzi 79.—. — —; Czeki na Berlin 435. Marki niemieckie po 100 i 1000 440.—.

Giełda towarowa w Łodzi.

Dnia 17 czerwca 1920 r.

Przędza: № 12 — 340 — 330; № 16 — 380 — 360; № 20 — 425; № 24 — 455 — 400; № 26—470 —470; № 32 pojedyńczy — 510 — — —; № 32 podwójny—575.— —; № 40 pojedyńczy — 625.—, 600; № 40 podwójny — 685 — —.

Giełda warszawska.

Waluty i czeki.

Notowania z dnia 17 czerwca.

Waluty: ruble carskie po 100— 253.—249; ruble carskie po 500 253.—251; ruble dumskie po 1000 68.—65.—67.50; franki franc. 13.—; dolary Stanów Zjednoczon. 165.— 162.—; dolary kanadyjskie 140.—; marki niemieckie po 1000 — 445.— 440.—; marki niem. po 100--441.— 435.—. Czeki na Kopenhagę 31.—; na Wiedeń 110.—, 108; na Paryż 13.05—12.90; na Szwajcarję 33.—, 32.—; na Londyn 684.—677 50; na Nowy York 164.50; na Brukselę 14.15—13.90; na Berlin 441.50—435.

Krwawe rozruchy w Gracu.

—

23 zabitych, 25 ciężko rannych.

Kilka dni temu donieśliśmy telegraficznie, że dnia 7 b. m. przyszło w Gracu do demonstracji drożyźnianych, które wkrótce przyjęły groźny obrót. Podburzone przez niejaką hrabinę Zedtwitz — która od pewnego czasu obraca się jako działaczka społeczna w rozmaitych organizacjach, zebrały się kobiety — przeważnie z klas średnich, tłumnie, by na rynku owocowym zaprotestować przeciw wygórowanym cenom owoców. Do demonstrujących przyłączyły się wkrótce i robotnice; oburzenie z powodu podniesienia cen czereśni do 15 i 16 koron za kilo było ogólne.

Tłum kobiet, który wzrósł do 2000, rzucił się na stragany, rozbijając je i plądrując owoce. Urząd targowy zarządził, ażeby ceny zniżono do 2 i 4 kor, rozruchy jednak trwały dalej i przeciągnęły się do południa. Na ulicy Anny, prowadzącej na główny dworzec, zebrał się ogromny tłum i przybrał groźną postawę. Demonstracja w tym czasie zmieniła już swój charakter, wmieszały się bowiem do niej komunistyczne elementy, które chciały rozruchy wyzyskać dla swoich celów.

Około godz. 5 po południu policja i żandarmerja zarządziła zamknięcie śródmieścia, poustawiano też w kilku punktach miasta karabiny maszynowe. — Gdy jeden z żandarmów zaaresztował węgierskiego komunistę, byłego pełnomocnika dyktatury rad, tłum zwrócił się przeciw żandarmowi i umożliwił aresztowanemu ucieczkę. Grupa młodych ludzi wtargnęła do bioskopu, gdzie właśnie odbywało się przedstawienie, i zabrała się do plądrowania bufetu i kasy. Policja rzuciła się między ekscedentów z wyciągniętemi szablami. Gdy tłum zebrany na Murplatz'u nie chciał się rozejść, mimo usilnych wezwań inspektora policji, żandarmerjr dała o godz. 7.15 wieczorem sygnał do strzelania. — Mimoto tłum, który chwilowo rozbiegł się, zebrał się napowrót i zalegał Murplatz i sąsiednie ulice do późnej nocy.

Liczba zabitych wynosi 23, między nimi kilku młodych mężczyzn i dziewcząt. Prócz tego jest 23 osób ciężko rannych.

Następnego dnia wszystkie place targowe były opustoszałe, tylko na placu Cesarza Józefa wieśniacy wyłożyli jarzyny, które sprzedawali po bajecznie tanich cenach.

Ze świata.

—

Zamiłowanie amerykańskie do... drożyzny.

P. H. Gliwic w „Wiadomościach wydziału ekonomicznego ministerjum spraw zagr." przytacza takie dowody oryginalnego gustu do drożyzny:

„W Stanie Massachusetts zrobiono następujące doświadczenie. Specjalna komisja podzieliła jedną i tę samą partję mięsa na dwie części. Jedną sprzedawano po 42 za funt, drugą po 28. Pierwszą rozchwytano natychmiast. Druga zupełnie nie mogła znaleźć nabywców. W magazynach z bielizną na popyt liczyć mogą jedynie najdroższe rzeczy: jedwabne pończochy po 4 dolary za parę, koszule po 10 dolarów za sztukę i t. p. Panuje jakaś epidemja wydawania pieniędzy. Wiceprezydent Stanów Zjednoczonych, Mr. Marshal, miał powiedzieć jakiejś delegacji urzędników państwowych, która się doń zwróciła w sprawie podniesienia (rzeczywiście zresztą bardzo tu niskich) poborów: „Sprawa kosztów utrzymania polega właściwie na kosztowności życia na szeroką skalę".

Ofiara gen. Lapperrine'a.

Pilot awjatyki Bernard, który był towarzyszem gen. Lapperrine'a w przelocie tegoż w samolocie przez Saharę, podczas którego generał poniósł śmierć, tak opowiada tragiczny skon generała:

Generał Lapperrine nie zginął wskutek swych ran, które nie były zbyt ciężkie, ani wskutek braku żywności; umarł on dobrowolnie z głodu, aby ocalić życie mechanikowi Vasselin i pilotowi Bernardowi.

Dnia 10 lutego aparat wylądował nagle w pełnej pustyni, zdala od wszelkich centrów życia. Skutkiem nagłego upadku, przy lądowaniu, generał Lapperriné miał złamane dwa żebra i obojczyk strzaskany, ale rany te nie były śmiertelne i przy troskliwej opiece były do uleczenia. Ale mimo gorączki gen. Lapperrine wzbraniał się pić więcej wody, niż wszyscy.

W tym momencie lotnicy mieli bowiem tylko 36 puszek konserw, trochę sucharów i 86 litrów wody do picia. W pierwszych dniach, gdy lotnicy spoczywali w cieniu skrzydeł samolotu, generał spożywał wypadające nań jadło. Ale rankiem czwartego dnia wezwał generał obu swych towarzyszy i rzekł:

— Moje dzieci, nie będziemy uratowani przed trzema tygodniami lub miesiącem. Znam moją Saharę; jesteśmy zdala od miejsc, przez które iść będą pierwsze poszukiwania za nami. Dzielcie się sami zapasami. Nie chcę więcej brać udziału w podziale. Jestem najstarszy, wy jesteście młodzi, a jako wasz szef, rozkazuję wam!

A gdy adjutant Bernard chciał protestować, generał rzekł:

— To rozkaz!

W ciągu następnych dni starano się złamać silną, niewzruszoną wolę generała, ale on nie dał się przekonać. Mówił, że nam trzeba sił, byśmy się mogli ocalić. Siły bohaterskiego generała słabły, ale on ukrywał swe cierpienia. Powoli gasło w nim życie. Dnia 5 marca wyzionął on ducha spokojnie i bez męki. Dnia 8 marca lotnicy, pozostali przy życiu, wyczerpani z głodu i pragnienia, opróżnili ostatnią kroplę wody i zjedli ostatnie zapasy. Nawpół żywi położyli się pod skrzydłem samolotu, czekając pomocy. Dopiero 10 marca zjawili się żołnierze porucznika Prevost. Lotnicy byli ocaleni. Nie mieli nic w ustach od 50 godzin. Bohaterska ofiara generała Lapperine ocaliła im życie, przedłużając ich zapasy kosztem konającego, rannego generała.

HERMAN SUDERMANN. 10)

Thea

(Marzenia nad czajnikiem).

(Ciąg dalszy).

— Dla kogo?

— Myślałbym, że przynajmniej dla mnie, jeżeli już dla nikogo więcej.

— A twoja wierzycielka... ziemia?

— Aha, tego jeszcze brakowało.—Ziemia, ach tak, ziemia. Cóż jestem jej winien?

— Miłość!

— Miłość... tej dziewce? Za co? Że wyssała mi ogień z tętnic i wlała miast niego truciznę? Spójrz na mnie, tak, jak siedzę, rozbity i złamany, zabawka każdej fali... to ziemia ze mnie zrobiła.

— Sam to ze siebie zrobiłeś. Ona podeszła do ciebie, niby uśmiechnięta Beatrice... Drżącymi palcami dotknęła twych ramion i żądała od ciebie posłuszeństwa. Ale tyś był głupcem, poszedłeś własnemi drogami, ciemnemi, samotnemi przepaściami, gdzie roześmiany zgiełk walki, dochodzący z wyżyn, zmienia się w przykry pomruk. Miałeś być mądry i szczęśliwy, stałeś się tępy i smutny.

— A jeśli nawet tak jest, to grób mnie wyzwoli.

— Doświadcz siebie dokładnie!

— I pocóż mi to doświadczanie? Życie zgnebiło mnie... To, co może ono zaofiarować radosnego, dla mnie zamienia się w cierpienie... Oderwany jestem od wszystkiego, co wiąże jedno serce ludzkie z innemi... Nienawiści znieść nie mogę, ale miłości również nie... Drżę przed tysiącami niebezpieczeństw, których nigdy nie było i nie będzie. Źdźbło słomy stało się dla mnie skałą, na widok której uginają się nogi, o którą rozbijają się osłabione członki... A co najgorsze, to, że oko moje widzi, iż ma przed sobą słomkę, przed którą siła ma w prochu się wije... Przyszłaś w dobry czas, Theo! — W fałdach twej sukni chyba znajdzie się proszek, który mnie szybko na tamten brzeg wyprawi.

I znowu widzę błysk poza gęstym szalem, uśmiechnięte pozdrowienie z dalekiego kraju, w którym wciąż jeszcze świeci słońce. I serce moje chce pęknąć od tego błysku. Ale opanowuje się i z zaciętą dumą patrzę jej prosto w twarz.

— Nie trzeba proszków—mówi ona i podnosi prawicę. Takiej ręki nie widziałem jeszcze nigdy... Wydaje się być bez kości, stworzoną z płatków kwiatowych. Mogłoby się wydawać, że jest zniekształconą, wychudzoną i zniszczoną przez chorobę, gdyby nie była tak delikatną, tak przeświecającą, tak liljową. — Uczuwam nieskończoną tęsknotę za tą biedną, chorą ręką. Chcę paść przed nią na kolana i w uwielbieniu przycisnąć ją do ust, gdy oto już kładzie się ona na moją głowę. Cicho i chłodno, jak płatek śniegu, leży bez ruchu, ale staje się coraz cięższa i cięższa, niby olbrzymia góra ciśnie mnie... już dłużej nie mogę wytrzymać — — — uginam się... padam... ziemia otwiera się... Ciemność zalega dokoła...

— — — — — —

Gdy znowu przychodzę do siebie, widzę, iż leżę ciemną nocą w łóżku.

— Znowu jeden z twoich głupich snów—powtarzam sobie i chcę sięgnąć po pudełko zapałek, leżące na nocnym stoliku, aby zobaczyć która godzina. Ale ręka moja uderza mocno o deskę, która wystaje tuż przy moim ramieniu pionowo do góry. Dotykam dalej i znajduję, że łoże moje otoczone jest ciasnym płaszczem z desek, tak ciasnym, że ledwie mogę nieco unieść głowę, a już uderzam o wieko.

— Czyżbyś nareszcie był pogrzebany? — zapytuję siebie. — A więc twoje życzenie było dokładnie wypełnione.

Świeży, zlekka podniecający zapach kwiatów, jakby mieszanina wrzosu i róż, otacza mnie.

— Aha—myślę sobie—to wieńce pogrzebowe. Wyszukano ci twe ulubione kwiaty. To ładnie ze strony ludzi. — I gdy odwracam nieco głowę kielichy kwiatów tulą się do mojej twarzy.

— Pochowany jesteś wśród róż—myślę z radosnem westchnieniem—jak sobie tego zawsze życzyłeś.—Potem ostrożnie dotykam swej piersi, aby zobaczyć, jakie dary położono mi na serce. Palce moje trafiają na twarde, ostre brzegi liści.

— Cóż to jest?—dziwię się.— A potem zaczynam się głośno śmiać. Poznałem wieniec wawrzynowy, wciśnięty pomiędzy mnie i wieko trumny.

— A więc masz wszystko, za czem twe serce tak bardzo tęskniło, ty niewolniku sławy — wołam do siebie i opanowuje mnie wspaniała ironja.

A potem wyciągam nogi, aż podeszwy dotykają krawędzi trumny, ukrywam twarz w kwiaty i chcę się z całej mocy cieszyć swym spokojem. Strachu ani przygnębienia nie odczuwam ani trochę, gdyż wiem przecież, że nie zabraknie mi nigdy powietrza do oddychania, bowiem go już wogóle nie potrzebuje, jako że jestem martwy. Nie pozostaje mi nic, jak tylko powoli i spokojnie przepływać do wieczności i pozwolić szemrzeć nad sobą temu potężnemu snowi nieskończoności. I myśl ta napawa mnie uczuciem szczęścia, tak bezgranicznem i potężnem, że myślę, iż wszystko, co stworzonem zostało, objąć mogę swą błogością. (D. c. n.).

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 35.—. Kwartalnie Mk 105.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 5.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 45.—. Kwartalnie 135.—. Zagranicą Mk. 60.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Zwyczajne: 2.50 fen. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. Drobne: 40 fen. za wyraz, najmniej 4.00 Mk. Poszukiwanie pracy 30 fen. wyraz. Nadesłane: przed tekstem 8.00 Mk., w tekście 10 Mk., po tekście 5.00 fen. za wiersz nonp. (str. 5 szp.). Nekrologi: 3.50 Mk. za wiersz nonp. (str. 5 szp.). Zaręczynowe i zaślubinowe po Mk. 150 po tekście. Za termin. druk ogłosz. i oflar adm. nie odpowiada.

Redaktor i wydawca Marceli Sachs

W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska [illegible]